

POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Czerwiec 2014

Czasopismo rzymskokatolickie

Nr 6 (50) 2014



**Jezu Najśłodszy, do Serca rany, przyjmij świat cały,
Krwia Twą oblany, byśmy na ziemi i wiecznie w
niebie kochali Ciebie, kochali Ciebie!**

"Kogo należy nazywać chrześcijaninem?"

Chrześcijaninem należy nazywać tego, kto wyznaje świętą naukę Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, w Kościele, przez Niego ustanowionym. A zatem prawdziwym chrześcijaninem jest ten, kto będąc mocno przywiązany do nauczania Jezusa Chrystusa jednocześnie potępia i brzydzi się z głębi swojego serca wszelką sektą jak i wszelkim obcym tej doktrynie kultem, potępionym powagą Kościoła: takimi są sekty żydowskie, bałwochwalcze, mahometańskie i w ogólności wszelkie sekty heretyckie". (Św. Piotr Kanizjusz SI, Doktor Kościoła, *Katechizm większy czyli Summa nauki chrześcijańskiej*, I. 1).

Spis treści

Wezwania do Serca Pana Jezusa Eucharystycznego 3 <i>"Szkoła Chrystusowa"</i>	3
Intronizacja Serca Pana Jezusa 5 <i>O. dr Bertrand Czirnek OP</i>	5
Św. Teresa od Jezusa: Wołanie duszy do Boga 9	9
Kardynał Pie: O przeznaczeniu 10	10
Cześć Maryi. – Msza święta ku czci Matki Najświętszej 12 <i>Ks. Jakub Górka</i>	12
Chrześcijańska filozofia życia. Wola Boża 16 <i>O. Tilman Pesch SI</i>	16
Czy te rzeczy zostały przepowiedziane? 19 <i>Ks. Rama P. Coomaraswamy</i>	19
Antychryst 27 <i>Ks. Henryk Fiatowski</i>	27
Utarczka duchowa. – Jaki porządek zachować należy w utarczce przeciw namietnościom i występkom 29 <i>Ks. Wawrzyniec Scupoli</i>	29
Wykład nauki chrześcijańskiej. – O grzechu uczynkowym śmiertelnym i powszednim 30 <i>Św. Robert kard. Bellarmin</i>	30

WEZWANIA DO SERCA PANA JEZUSA

EUCHARYSTYCZNEGO

Serce Eucharystyczne Jezusa, słodki Towarzyszu naszego wygnania,
uwielbiam Cię.

Serce Eucharystyczne Jezusa, uwielbiam Cię.

Serce samotne, Serce upokorzone, uwielbiam Cię.

Serce opuszczone, Serce zapomniane, uwielbiam Cię.

Serce wzgardzone, Serce znieważone, uwielbiam Cię.

Serce zapoznane od ludzi, uwielbiam Cię.

Serce miłujące nasze serca, uwielbiam Cię.

Serce błagające, aby je kochano, uwielbiam Cię.

Serce czekające na nas z taką cierpliwością, uwielbiam Cię.

Serce pragnące jak najprędzej nas wysłuchać, uwielbiam Cię.

Serce pożądające, aby się doń modlono, uwielbiam Cię.

Serce będące ogniskiem wciąż nowych łask, uwielbiam Cię.

Serce milczące, lecz pragnące w milczeniu mówić do dusz, uwielbiam Cię.

Serce dające słodkie schronienie życiu ukrytemu, uwielbiam Cię.

Serce będące panem i mistrzem tajemnie boskiego zjednoczenia, uwielbiam
Cię.

Serce Tego, który śpi, ale wciąż czuwa, uwielbiam Cię.

Serce Eucharystyczne Jezusa, miej litość nad nami.

Jezu w Hostii ukryty, pragnę Cię pocieszać,
Jednoczę się z Tobą, ofiaruję się wraz z Tobą,
Unicestwiam się przed Tobą,
Chcę zapomnieć o sobie, aby myśleć tylko o Tobie,
Chcę być zapomnianym i wzgardzonym dla miłości Ciebie
I nie być zrozumianym i miłowanym, jak tylko przez Ciebie,
Zamilknę, aby Ciebie słuchać i porzucę siebie,
aby zgubić się w Tobie.

Spraw, abym ulżył w ten sposób Twemu pragnieniu mego zbawienia,
Twemu gorącemu pragnieniu mej świętości, tak, iżbym opuszczony, mógł Ci
ofiarować miłość czystą i prawdziwą.

Nie chcę dłużej przeciągać Twego oczekiwania, weź mnie, oto oddaję się
Tobie.

Zwracam Ci wszystko co moje, umysł mój, abys go oświecił, serce, abys
nim pokierował, wolę, abys ją utwierdził, nędzę, abys ją wspomógł, duszę i
ciało, abys je nakarmił.

Serce Eucharystyczne mego Jezusa, którego krew jest życiem mej duszy,
spraw, abym już nie żył, lecz Ty sam żyj we mnie. Amen.

"Szkola Chrystusowa", rok III, tom IV, 1932, ss. 290-291.



INTRONIZACJA SERCA PANA JEZUSA

Miłujemy tedy Boga, iż Bóg nas pierwszej umiłował (I Jan 4, 10).

Wcielenie Syna Bożego, Ofiara na Golgocie to podstawowe dogmaty zbawienia ludzkiego.

Jezus Chrystus przyjął naturę ludzką, dobrowolnie poddał się cierpieniu i prawu śmierci, aby nas od grzechu uwolnić.

Kiedy człowiek wierzący te prawdy rozważa, nasuwają się i dalsze obrazy, owszem cały plan ekonomii Bożej staje przed nami w swej niezgłębionej od wieków zamierzonej harmonii.

Miłosierdzie Boże zwycięża słabość i złość ludzką. Bóg Wcielony w jedności osoby łączy pełnię natury ludzkiej i Boskiej. Nieskończona wartość zasług Jezusa Chrystusa płynie z godności Osoby, a natura ludzka staje się narzędziem jako złączona z naturą Bożą w Osobie Słowa. "Bo jeden Bóg i jeden Pośrednik Boga i ludzi, człowiek Chrystus Jezus, który samego siebie dał na odkupienie wszystkich" (I Tym. 2, 5-6) (1).

W obecnym roku jubileuszowym myśl katolicka w szczególniejszy sposób wznosić się powinna na wyżyny rozważając dobrodziejstwa Boże.

Chrystus Pan umiłował nas miłością nad którą nie ma większej. Jeśli mierzymy i określamy miłość ludzką wielkością serca, to stokroć słuszniej śpiewamy w litanii o Najświętszym Sercu Jezusa: "Gorejące ognisko miłości zmiłuj się nad nami".

Wiemy, że serce ludzkie jest miarą wzruszeń, ogniskiem odruchów i pragnień. Zimne, choć prawdziwe badania psychologiczne, uczucia lokalizują w mózgu, serce jednak zawsze będzie wskaźnikiem uczucia, a w ogólnym pojęciu uważamy je za organ miłości.

Serce Jezusa Boga-Człowieka bijące miłością ku nam budzi uwielbienie i cześć za czyny pełne miłosierdzia, za miłość ofiarną aż do śmierci. Uwielbiamy Serce Jezusa złączone z naturą ludzką i zespolone z nią i tak z Bóstwem zjednoczone jako narzędzie ofiarnej miłości.

Miłość niepojęta wypełniała Serce Zbawiciela od chwili kiedy po raz pierwszy w żłóbku uderzyło. Była ona pobudką wszystkich czynów Jezusa od posłuszeństwa Ojcu niebieskiemu i Matce swej na ziemi, od ofiarowania w Świątyni do pierwszego cudu i powołania Apostołów, aż do chwili kiedy na krzyżu oddawał Matkę swą umiłowanemu uczniowi w opiekę. Od chwili ogłoszenia Pokoju ludziom dobrej woli, aż do momentu, kiedy Zbawiciel wyrzekł: "wykonało się" Serce Jezusa uderzało w takt tej wielkiej miłości ku ludziom, o której mówi Apostoł Narodów: "Miłość Chrystusowa przyciska nas". Owszem, gdy Serce Jezusa starte dla grzechów naszych na ziemi bić ustało, działanie miłości nie skończyło się, lecz rozszerzyło.

Po chwalebnym Wniebowstąpieniu Miłość Zbawiciela w całym Kościele katolickim jakby żywe Ognisko rozpala wszystkie wierne serca.

Raz Zbawiciel uroczyście wezwał: "Przyjdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście a ja was ochłodzę" (Mt. 11, 28). To wezwanie odnosi się do wszystkich i sprawdza się po dzień dzisiejszy.

W Najświętszym Sakramencie choć zakryty lecz prawdziwie przebywa Chrystus i zaprasza wszystkich na ucztę. W Jego Imieniu i Jego mocą odnawiają kapłani na całym świecie Ofiarę Krzyża. Miłość, jaką Zbawiciel żywi dla Ojca Niebieskiego i ludzi pobudza Go do pośrednictwa między Majestatem Bożym a grzesznym człowiekiem.

Żaden kapłan nie jest kapłanem w takim stopniu jak Jezus Chrystus, albowiem żaden nie jest tak doskonałym Pośrednikiem jak On. Główne zadanie kapłaństwa polega na pośredniczeniu między Bogiem a ludźmi, aby Bogu składać ich hołdy a ludziom przekazywać dary szczodroblewości Boskiej (2). Nabożeństwo więc do Serca Pana Jezusa jest oddaniem czci i hołdu Miłości Bosko-ludzkiej Zbawiciela Świata.

"I myśmy poznali i uwierzyli miłości, którą Bóg ma w nas. Bóg jest miłością a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka, a Bóg w nim" (I Jan 4, 16).

Ta miłość obdarzyła ludzi wszystkim dobrem. W ciągu wieków synowie Kościoła Chrystusowego szukają ratunku tam gdzie go znaleźć można.

Sam Zbawiciel nazwał się: *Drogą, Prawdą i Żywotem*, a już św. Piotr Apostoł w imieniu wszystkich szukających prawdy odpowiedział: "Panie do kogóż pójdziemy, słowa żywota wiecznego masz" (Jan 6, 69). Miłość prowadzi Kościół św. wśród burz dziejowych, a dusze ludzkie wzmacnia wśród trudności życia.

To co św. Jan napisał: "A umiłowałszy swoich..., do końca ich umiłował" (Jan 13, 1), sprawdza się w ciągu historii Kościoła. Miłość ku Zbawicielowi, cześć dla Jego Serca wzrastała razem z Kościołem. Jako jeden z wielkich czcicieli Najświętszego Serca Jezusa znany jest święty Bernard.

Nabożeństwo w formie dzisiejszej powstało później, a rozszerzyło się przez św. Marię Małgorzatę Alacoque. Nie jest ono dziełem czysto ludzkim. Bóg często posługuje się słabymi narzędziami do swych celów.

Przez świętą swą służebnicę sprawił Jezus, że cześć Jego serca rozpromieniła dusze. Dnia 6-tego lutego 1765 papież Klemens XIII nadaje temu Nabożeństwu sankcję apostolską. Leon XIII nakazuje poświęcenie się całego rodzaju ludzkiego Najśłodszemu Sercu Jezusa. "Właśnie dzisiaj – pisze Wielki Papież – wznosi się przed naszymi oczyma nowy i święty drogowskaz: Najświętsze Serce Jezusa, ozdobione krzyżem i błyszczące dziwnym światłem wśród jasnych płomieni. W Nim mamy pokładać wszystkie nadzieje a prosząc Je o zbawienie ludzi spodziewać się, że to uczyni" (3).

Wszyscy następni Sternicy Łodzi Piotrowej wskazują na Serce Zbawiciela, skąd płynie siła i pokrzepienie dla serc ludzkich.

W roku 1882 O. Ramière zapoczątkował praktykę "Poświęcenia Rodzin Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa". Miliony nazwisk zebrano i wielka liczba dusz zapaliła się miłością ku Bogu.

W roku 1907 O. Mateo Crawley Boevey tworzy nowe dzieło, które nazywa "Intronizacją" czyli panowaniem społecznym Najświętszego Serca Jezusa. Papież Pius X polecił szerzenie tego nabożeństwa.

Dzisiaj płomienny Głosiciel Miłości Serca Jezusa ma coraz to większe szeregi zwolenników. Kapłani i Biskupi starają się zachęcić wiernych do poświęcenia się

Sercu Jezusa. Łaski jakie towarzyszą tej praktyce pobożnej, nawrócenia liczne, świadczą, że Chrystus Pan błogosławi temu dziełu.

Kto pragnie przyczynić się do odrodzenia społeczeństwa, do panowania nad duszami Chrystusa Króla, niech pomaga do szerzenia Królestwa miłości.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Radoński zwraca się w swym liście "o Intronizacji Serca Jezusowego w rodzinach do Wiernych" i pisze: "W tym moim Wielkopostnym do Was orędziu pragnę Wam wskazać na jeden, ale to walny środek zbliżenia się do Pana Jezusa: ściślejsze zespolenie się z Jego Najświętszym Sercem. Mam na myśli «dzieło Intronizacji» Serca Jezusowego zwane również, dziełem Poświęcenia rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa. Jest to zaiste dzieło Boże, z nieba dane lekarstwo na ciężką chorobę czasów naszych, na to zeświecczenie życia, na usuwanie i wypędzanie Boga nawet od domowego ogniska; lekarstwo które może uzdrowić chylące się do upadku chrześcijańskie życie rodzinne, przywrócić mu jego świętość i zachować je od zgnilizny i upodlenia".

Gdy to Serce pełne miłości zapanuje w sercach i rodzinach, pokój i miłość zapanuje na świecie. "Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest który mnie miłuje. A kto mnie miłuje, będzie miłowany od Ojca mego: i ja go miłować będę i objawię mu siebie samego" (Jan 14, 21).

Lwów, o. dr Bertrand Czyrnek, Zak. Kazn.

"Szkola Chrystusowa", rok IV, 1933, tom VI, ss. 243-248.

Przypisy:

(1) Por. św. Tomasz 3 q. 2a 5 ad 4. (2) 3 q. 22 a. 1. (3) Leon XIII, Encyklika *Annum Sacrum*.



ŚW. TERESA OD JEZUSA: WOŁANIE DUSZY DO BOGA

(Tekst polski wedle wyczerpanego już wydania Ks. bpa Kossowskiego, tom III, 2, Warszawa 1903, str. 274 n.)

Ach mnie! ach mnie, Panie! jakże mi się dłuży to wygnanie! jakie ciężkości znoszę, tęskniąc do Boga mego! Cóż pocznie, Panie, dusza zatrzymana w tym więzieniu? O Jezu! jakże długie jest życie człowieka, choć mówią, że krótkie! Krótkie jest, prawda, w porównaniu z tym życiem bez końca, na które tu sobie zapracować mamy; ale długie jest, ach jak długie! dla duszy pragnącej oglądać oblicze Boga swego. Jakie dasz jej, Panie, lekarstwo na to cierpienie? Nie masz innego jedno to, by je cierpiała dla Ciebie.

O słodkie odpocznienie miłośników Boga mego! Nie uchylaj się od serca, które Cię miłuje, bo przez Ciebie tylko może wzmacniać się i uśmierzać zarazem ta męka, którą sprawia umiłowany, duszy do niego tęskniącej. Pragnę być Tobie pociechą, Panie, a pociecha moja, czuję to i wiem niewątpliwie, nie polega na żadnym ze śmiertelnych; więc, gdy tak jest, Ty nie zganisz pragnienia mego. Oto mię masz, Panie: jeśli potrzeba tego, bym jeszcze żyła dla oddania Tobie jakiegokolwiek usługi, nie wzbraniam się od pracy ani od żadnych cierpień, jakie by w tym życiu na mnie przyjść mogły. Tak ongi świadczył się Tobie miłośnik Twój, św. Marcin; tak za nim i ja się świadczę. Lecz gorzej, Panie, gorzej mnie nędznej! On miał uczynki, ja mam tylko słowa i na więcej zdobyć się nie potrafię. Niech mi będą zaliczone przed Boskim obliczem Twoim choć te pragnienia moje. Czyńmy siebie wszyscy godnymi tego, byśmy mogli miłować Ciebie, Panie! Kiedy już trzeba żyć, niechże będzie życie dla Ciebie; niech zginą już i przepadną wszelkie pożądania i względy własne. Co może być godniejszego pożądania, jaki może być większy zysk, nad szczęście zadowolenia Ciebie? O zadowolenie duszy mojej, o Boże mój! cóż ja uczynię, bym Ciebie zadowolić, Tobie przyjemną być mogła? Nędzne są usługi moje, choćbym ich najwięcej Bogu mojemu oddała: po cóż mi więc jeszcze zostawać w tej nędzy najnędzniejszej? Po co, pytasz duszo? Po to, aby się spełniła wola Pańska. Jaki może być większy zysk dla ciebie, duszo moja? Czekaj więc, czekaj, bo nie wiesz dnia ani godziny. Czuwaj pilnie: wszystko prędko przemija, choć

pragnienia tęsknoty twojej wątpliwym tobie czynią to, co jest pewnym, i czas krótki – długim. Pomnij, że im więcej walk tu przetrwasz, tym lepiej dowiedziesz, jak Boga twego miłujesz, tym hojniej potem z Umiłowanym będziesz się cieszyła rozkoszą i szczęśliwością, którym nie będzie końca.

"Szkola Chrystusowa", rok III, 1932, tom V, ss. 150-151.



KARDYNAŁ PIE: O PRZEZNACZENIU

Kardynał Ludwik Pie (1815-1880), biskup z Poitiers, wybitny mówca, zasłużył się w walce przeciw prądom gallikańskim i liberalnym we Francji; brał bardzo czynny udział w Soborze Watykańskim. Dzieła jego, wydane w Poitiers (1868-1893) liczą dziesięć tomów.

Czy będę należał do liczby wybranych?

Któż może powiedzieć: *należę do liczby wybranych*? Oto, zdaniem św. Bernarda, przedmiot naszej wielkiej i bolesnej niepewności. Któż może powiedzieć: *należę do liczby przeznaczonych*?

Cała tradycja Ojców Kościoła i Doktorów odpowiada: *ten, co kocha Maryję*. Szczere nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest najpewniejszym znakiem zbawienia, teologia zaś, przez usta najbardziej miarodajnych swych przedstawicieli, jakimi są np. św. Tomasz z Akwinu i św. Bonawentura, podaje na to głębokie racje.

Mówiąc o księdze wybranych, Objawienie św. Jana nadaje tej księdze dwie nazwy, albo raczej uzupełnia pierwszą nazwę drugim mianem. *Liber vitae, liber vitae Agni*: "Księga żywota i Baranka" (Obj. 13, 8; 17, 8). Co to znaczy? Księga żywota jest umysł Ojca Niebieskiego; co od wieków począł i zrodził Tego, którego łono Maryi poczęło i zrodziło w czasie. To samo Słowo, które wyszło od Ojca, dokładnie to samo, połączywszy się z ciałem i duszą ludzką, przyszło na świat przez Maryję.

Lecz Ojciec niebieski odwiecznie rodząc swoje Słowo, z Nim i przez Nie w myśli swej daje początek wszystkim swoim synom przybranym, którzy mają połączyć się z Nim na wieczność.

Maryja, będąc Matką Jezusa, Króla wszystkich wybranych, jest również i Matką tych, co powołani są by w sposób mistyczny uzupełnić naturalne ciało Pana Jezusa. Księga żywota, jeśli tak wolno powiedzieć, istnieje w dwóch wydaniach. Tekst oryginalny pierwotny znajduje się w myśli Bożej; dokładna i wiarogodna kopia znajduje się w Maryi, i tu, księga ta zwie się *księgą Baranka: Liber vitae et Agni*.

Pragniecie więc wiedzieć, czy zapisani jesteście do księgi żywota? Powiem wam, o tyle, o ile na tej ziemi wiedzieć można. Odszukajmy swego nazwiska. Gdzie? Czy w myśli Ojca Niebieskiego? To niemożliwe, bo ta księga niedostępna i zamknięta. Czyż może zdołamy czytać w Sercu Maryi? Wszyscy, którzy w tym Sercu zapisani, są wybrani. Kto należy do Maryi, należy do Jezusa.

Jakże tedy czytać w Sercu Maryi? – Nie inaczej, drodzy Bracia, tylko *czytając we własnym sercu*. Czy żywicie w sercach waszych miłość szczerą, silną i niewzruszoną dla Maryi? – Tak. Otóż jeśli w ten sposób miłujemy Maryję, Ona nas miłuje zarówno. Jeśli Imię Maryi wyrażone jest w głębi serca waszego, także i wasze imię zamknięte jest w Sercu Maryi.

Serce więc Maryi jest wiarogodną kopią księgi żywota; wszelkie imię, co zapisane jest w łonie Matki Baranka, również zapisane jest w łonie Ojca Niebieskiego, w Jego myśli, która rodzi Słowo i wszystkich, co przez uczestnictwo w Bożym synostwie powołani są do dzielenia wspólnie ze Słowem, chwalebne imię Syna Bożego (1).

(Podał: fragm).

"Szkółka Chrystusowa", rok IV, 1933, tom VI, ss. 124-126.

Przypisy: (1) Główna racja, dlaczego nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny uważane jest jako jeden ze znaków przeznaczenia polega na tym, że nabożeństwo to nie może być szczerym i prawdziwym, jeśli człowiek uprzednio już nie stara się o spełnienie podstawowych obowiązków chrześcijańskich, zawartych i streszczonych w przykazaniu miłości. Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest więc rozkwitem doskonałości chrześcijańskiej, o czym nie należy zapominać. (Por. X. Dr. F. Machay, *Zadanie Duszpasterskie świeckich*, Poznań, str. 74 n).



CZEŚĆ MARYI

O POBUDKACH I ŚRODKACH NABOŻEŃSTWA

DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Ks. JAKUB GÓRKA

Środki do nabycia prawdziwego nabożeństwa względem Matki Najświętszej

Msza św. ku czci Matki Najświętszej

Bardzo miłą jest rzeczą dla Bogarodzicy, jeżeli składamy Przenajświętszą Ofiarę na podziękowanie Bogu za wszystkie łaski, którymi Ją obdarzyć raczył w swej nieskończonej dobroci.

Kiedy archanioł Rafael wrócił z młodym Tobiaszem do domu i oddał go uszczęśliwionym rodzicom, kiedy przywrócił ojcu wzrok, a syn opowiedział, ilu doznał łask od nieznanego towarzysza podróży, który go wyrwał z tylu niebezpieczeństw, ochronił od żarłocznej ryby, uratował od złego ducha, przyniósł dług od dalekiego krewnego, wtedy zacna rodzina Tobiasza, rozważając te liczne łaski, wołała z przejęciem: Co mu oddamy za jego dobrodziejstwa, czy znajdziemy dlań godną zapłatę?⁽¹⁾ Gotowi byli połowę majątności natychmiast ustąpić dobremu przewodnikowi syna. Ale ten opowiedział, że jest posłańcem Boga, że darów ziemskich nie potrzebuje, a co uczynił z woli Boga dla domu Tobiasza, to było nagrodą za jego posty, jałmużny i inne uczynki miłosierdzia. – O jak dobry Bóg, opłaci się służyć Mu wiernie i cierpieć doświadczenia, które niekiedy zsyła na człowieka dla wypróbowania jego wierności i miłości.

I. Kiedy się zastanowimy, jak wielkich i niepojętych łask udzielił Bóg w Trójcy Jedyny Maryi Pannie, kiedy rozważymy to szczytne wywyższenie i dobrodziejstwa, które z Jej rąk spływają na świat bezustannie, musimy zawołać z wdzięczną rodziną Tobiasza: Co Panu za to wszystko oddamy? czy mamy co godnego, abyśmy Mu mogli złożyć w ofierze? Gdybyśmy z miłości ku Bogu tyle pracowali, co święci Apostołowie, gdybyśmy się zań oddali na męki, jeszcze byłoby to za mało.

Zbawiciel świata zarządził naszemu niedostatkowi, bo ustanowił bezkrwawą ofiarę Mszy św. A ten dar sprawia, że już człowiek nie będzie wiecznym niewdzięcznikiem względem Ojca niebieskiego.

Człowiek jest istotą ograniczoną, nieskończenie małą wobec Boga, a więc i wdzięczność ludzka jest małą, ograniczoną. Ale Bóg zesłał nam Syna Swego, a ten Syn Boży zostawił siebie w Sakramencie ołtarza, abyśmy ten dar nieskończony składali Bogu jako godne dziękczynienie za Jego łaski. Bez tego daru pienia wszystkich Aniołów i ludzi, miłość wszystkich serc stworzonych nie byłaby godnym dziękczynieniem za łaski Boże. Pomimo największych wysiłków rozumu i serca bylibyśmy w kłopotliwym położeniu Tobiasza i musielibyśmy powtarzać: Cóż oddam Panu za wszystko, co mi uczynił? Gdzie godna zapłata za Jego łaski?

Wprawdzie Mszę św., według Soboru Trydenckiego, składamy samemu Bogu, ale możemy ją ofiarować jako dziękczynienie za łaski, których udzielił Maryi i Świętym. Sama Maryja wielbi ustawicznie Dawcę tych łask. Hymn, który śpiewała w domu Zachariasza, nie ustępuje z ust Jej i serca nigdy.

II. Jak miło Maryi, kiedy Jej pomagamy ten hymn nucić, kiedy podziwiamy wielkie rzeczy i nieprzeliczone źródła łask, które z rąk Bożych otrzymała i kiedy z Nią się cieszymy, wielbimy Boga i dziękujemy Stwórcy za Jej wyniesienie do tak szczytnej godności!

Jak się cieszy Maryja, kiedy odprawiamy lub prosimy o odprawienie Mszy św. na podziękowanie Trójcy Przenajświętszej za łaski, udzielone Jej przed wszelkim stworzeniem! Wszyscy Święci razem nie mogliby nic miłszego złożyć Jej w dani.

Jeżeli nie możemy ofiarować Mszy św. w tej intencji, starajmy się w tej myśli wysłuchać bezkrwawej ofiary. To będziemy mogli skutecznie z łatwością, bo na to

ani pieniędzy nie potrzebujemy, ani też być kapłanami sprawującymi tę straszną ofiarę.

Sebastian, pobożny król portugalski, w każdą sobotę ku czci Maryi słuchał Mszy św., a do drugiej sam służył i uważał to sobie za taki zaszczyt, którego musieliby mu pozazdrościć sami Cherubinowie i Serafinowie. O naśladowmy tego pobożnego i zacnego monarchę, wielkiego czciciela Maryi!

III. Miła to rzecz dla Maryi, gdy się odprawia Msza św. na podziękowanie Bogu za wszystkie Jej łaski, miłe Maryi także, gdy jej w tym celu słuchamy pobożnie. A dlaczego? Bo wtedy rozważamy Jej miłość wielką ku nam, kiedy tak chętnie zgodziła się na śmierć Syna swego i wraz z Nim w sercu pod krzyżem ponosiła męczeństwo. Wielkie jako morze było wówczas skruszenie Maryi! To bohaterstwo Maryi staje nam przed oczyma duszy i ta chwila uroczysta, kiedy ustami konającego Chrystusa została ogłoszona Matką wszystkich żyjących, Matką naszą, a my Jej dziećmi przybranymi.

Idzie na Golgotę nowy Izaak (2), a na ramionach Jego drzewo ofiarne. Ale gdzież ofiara całopalna, o Maryjo? Widzimy ogień, widzimy drzewo – ogień zagniewania Bożego, a drzewo krzyża ciężkie i sromotne. Gdzież ofiara całopalna? My wszyscy bylibyśmy tą ofiarą, my wszyscy powinniśmy być ginąć i wiecznie się palić, gdyby nieskończona dobroć i miłość Boża nie podstawiała za nas Baranka w cierniu, Syna swego jednorodzonego. A Maryja odgrywa tu ważną rolę, bo przy Wcieleniu Słowa odwiecznego rzekła pokornie: "Niech mi się stanie" – *Fiat* i przez to dała Mu ciało ludzkie, stała się Jego Matką. Maryja też wykarmiła tego Boga-Człowieka, towarzyszyła Mu nieodstępnie w życiu ziemskim, a więc przygotowała, wychowała tę najświętszą ofiarę; szła krok w krok za Nim od żłóbka aż do krzyża. Widziała i odczuwała każdą Jego łzę, każdą boleść. Ciernie, chłosty, gwoździe Jego ponosiła w Sercu swym! O jak straszne i krwawe posłannictwo Maryi w ofierze kalwaryjskiej! Tu klucz do zrozumienia, dlaczego jest szafarką łask Bożych; wszak słusznie nazwać Maryję można współodkupicielką świata grzesznego. Na Golgocie widzimy niepojętą miłość Maryi i Jezusa ku nam!

Stąd też bardzo miło Maryi, gdy tę tajemnicę krzyżową rozważamy, słuchając uważnie Mszy św. Nie tylko, że to sprawia pociechę Sercu Matki naszej niebieskiej, ale również nam przynosi wielki pożytek. O bo któż nie ukocha Boga, kto nie

umiłuje Maryi, widząc, co Jej zawdzięcza? To rozważanie we Mszy św. obudza w nas żal za dotychczasową oziębłość i niewdzięczność, wywołuje święte zawstydzenie, prowadzi do odmiany życia.

Pobożni czciciele Maryi nie lękali się drobnego umartwienia, chętnie wstawali wcześniej, by mogli bez zaniedbania swych obowiązków iść na Mszę św. z miłości ku Maryi, dla podziękowania Bogu za skarby łask, które zlał na najdoskonalsze dzieło rąk swoich. Czyńmy podobnie i choćby raz na tydzień ofiarujmy Mszę św. w tym celu. Możemy to uczynić, mówiąc do Boga: "Ojczyźnie nieskończonego Majestatu, oceanie niezmierny i niewyczerpany wszelkiego dobra, któryś swe dary tak przeobficie zlał na Przenajświętszą Dziewicę, oto ja nędzny proch i nicość korzę się przed Tobą i dziękuję Ci za wszystkie łaski, które z rąk Twych ta moja niebieska otrzymała Matka. A dziękuję Ci tak, jak gdybyś mnie samemu tych łask i przywilejów udzielił, jak gdyby one do mnie należały. A ponieważ dziękczynienie tak lichego stworzenia nie ma żadnej wartości, dlatego niosę Ci w ofierze ofiarę nieskończoną Syna Twego, która się teraz w bezkrwawy sposób na ołtarzu odnawia. Z Serca Jezusowego niech płyną godne uczucia miłości i wdzięczności do tronu Twego w niebie".

Ks. Dr. J. Górka (PROFESOR SEMINARIUM BISKUPIEGO W TARNOWIE), *Cześć Maryi. O pobudkach i środkach nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny*. Nakładem Autora. Główny skład w Księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie. 1907, ss. 194-198.

Przypisy:

- (1) *Quid dignum poterit esse beneficiis eius?* (Tob. XII, 2).
- (2) Rodz. XXII, 7.



CHRZEŚCIJAŃSKA FILOZOFIA ŻYCIA

O. TILMAN PESCH SI

Wola Boża

Najszlachetniejsza mądrość człowieka na tym polega, żeby wiedział, że jak sam z siebie niczym jest, tak przez podporządkowanie się Bogu wszystkim stać się może.

1. Najszlachetniejsza nauka człowieka na tym polega, ażeby poznał, iż jak sam z siebie jest niczym, tak wszystkim stać się może przez poddanie się Bogu.

Wola Boża przeto ponad wszystko! Bóg nie mógł ci dać niezależności, która by sprzeciwiała się prawdzie twojej i Jego natury. Jesteś Bożym poddanym, Bóg położył rękę swą na tobie i powiedział ci: należysz do mnie. Stworzył cię wprawdzie Bóg, aby cię uczynić szczęśliwym; chce jednak, ażebyś współpracował na swe szczęście, służąc Mu dobrowolnie.

Twoja służba niech będzie służbą stworzenia, które jest Bogu **bardziej** poddane, niż sługa swemu Panu.

Twoja służba niech będzie służbą żołnierza, który mimo wszelkich przeszkód spełnia rozkaz swego wodza.

Twoja służba niech będzie służbą dziecka, które w Bogu widzi i uznaje swego ojca i największego dobroczyńcę.

Wola Boża objawia ci się w twym własnym sumieniu.

Wolę swoją objawia ci Bóg w dziesięciorgu przykazań.

Wolę swoją objawia ci Bóg w obowiązkach twego stanu i powołania.

Wolę swoją objawia ci Bóg we wszystkich zrzędzeniach i dopuszczeniach swej świętej Opatrzności.

Wolę swoją objawia ci Bóg w tych wewnętrznych poruszeniach i zachętach do dobrego, które w sobie czujesz i jasno poznajesz, że od Boga pochodzą.

2. Wolę Bożą poznawać i jej ulegać – to jest cały człowiek.

Tu na ziemi nie o to chodzi, by robić to, co się ludziom wielkim wydaje, bo prawdziwie wielkie rzeczy czyni tylko ten, kto stara się we wszystkim Boga uwielbić i takich spraw się podejmuje, których Bóg od niego żąda. Wtedy czyni wszystko, co czynić powinien.

Bóg jest nieskończenie wielki, wszystko co stworzone jest nieskończenie małe, dlatego stworzone rzeczy powinieneś cenić tylko przez wzgląd na najświętszą wolę Bożą.

Lepiej jest z wolą Bożą podnieść słomkę z ziemi, jak bez woli Bożej opanować świat cały.

Wola Boża ponad wszystko. Gdyby ci ktoś powiedział: obejrż się poza siebie, gdyż inaczej świat cały w gruzy się rozsypie, a Bóg ci oglądać się zabronił, powinieneś Boga słuchać, choćby świat cały miał runąć.

Najświętszą wolę Boga możesz zawsze wypełniać we wszystkich okolicznościach życia. Będiesz się jeszcze wahał? Patrz, jak blisko ciebie dobro! Ucz się chwycić szczęście, bo ono jest właśnie w dobrym.

To, co się godzi, czyni raczej z miłości ku Bogu, niż dlatego, że ci to chlubę przynosi.

Tego, co nie przystoi, unikaj raczej z bojaźni Boga, niż ze względu na godność własną.

Seneka mówi: *"Tak żyj z ludźmi, jak gdyby na to Bóg patrzył; rozmawiaj tak z Bogiem, jak gdyby tego ludzie słuchali"*. Do żadnego człowieka tak przynależeć nie możesz, żebyś nie przynależał **bardziej** do siebie, albo raczej do Boga i Pana swego.

Tylko wola Boża ma dla ciebie znaczenie. W dzień sądu przyjdą niektórzy i powiedzą: Panie, albośmy to wielkich rzeczy nie zdziałali, albośmy to nie piastowali wpływowych urzędów? A Pan odpowie: Nie znam was.

Nie powinienes Bogu, Panu swojemu niczego odmawiać, czy wiele, czy mało od ciebie zażąda. Szczęśliwy ten, od którego Bóg **wiele** oczekuje.

Jeżeli chcesz, żeby twoje sprawy i czyny podobały się Bogu, czyń wszystko chętnym i radosnym sercem, a nie z oporem i goryczą.

Uważaj się za narzędzie ściśle z Bogiem złączone; bądź – że tak powiem – bezosobisty, a pozwól niech Bóg w tobie myśli, chce i działa, inaczej będziesz tylko naczyniem próżnym.

3. Jakże ograniczone są: siła, życie i znaczenie poszczególnego człowieka! Ten tylko jest wielki, kto wolą swoją jednoczy się z Bogiem. Choć mały w sobie, w Bogu i przez Boga może lekceważyć wszelką doczesną potęgę i chwałę. Niedostatek dóbr ziemskich nie przygnębia go, zbytek ich nie nadyma go. Mądrym on jest i wszystko ziemskie uważa za śmiecie, byle tylko pozyskał Chrystusa.

"Cała Europa nie imponuje mi", powiedział jeden potężny mąż stanu. "Cały świat nie imponuje mi", mówi chrześcijanin, gdy chodzi o najświętszą wolę Boga.

Bóg niech będzie twoim światłem, zobaczysz wtedy, coś widzieć powinien. Bóg niech będzie twoją siłą, a będziesz chciał tego, co w Nim zobaczysz. Bóg niech będzie twoim błogosławieństwem, a wypełnisz wszystko, co zechcesz.

Wiara powinna być twoją łodzią, miłość żagle, nadzieja kotwicą, wtedy będziesz mógł śmiało płynąć poprzez fale świata.

O. Tilmann Pesch SI, *Chrześcijańska filozofia życia*. Przekład z niemieckiego. T. I. Wydanie drugie. Kraków 1930, ss. 89-92.



CZY TE RZECZY ZOSTAŁY PRZEPOWIEDZIANE?

Ks. RAMA P. COOMARASWAMY

"Oby nikomu z żyjących w tym czasie nie powstała w sercu myśl taka: Cóż więcej zdziałał Chrystus? Jaką siłą to czynił? Gdyby Bóg nie chciał, nie dopuściłby tego. Przestrzega cię Apostoł i przepowiada: «Dlatego Bóg zsyła na nich obłąd» (II Tes. 2, 11). Słowo: «Zsyła» znaczy tyle co: «Pozwala, że się staje», nie po to, żeby się obronili, lecz, «aby zostali osądzeni». Dlaczego? «Bo nie uwierzyli prawdzie», tzn. prawdziwemu Chrystusowi, «lecz znaleźli upodobanie w nieprawości» (II Tes. 2, 12), tzn. w Antychryście". (Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy*, XV, 17).

Tłumaczenie prorocत्व jest zawsze najeżone trudnościami. Podczas gdy jest oczywiste, że Pismo Święte zawiera prorocтва, to tylko z perspektywy czasu można wyraźnie stwierdzić, że "Bóg o tym powiedział". Ponadto, już od niepamiętnych czasów duch zła rozpanoszył się po całej ziemi i zawsze delectował się podsuwaniem fałszywych interpretacji Słowa Bożego jak i błędnych oświadczeń i prorocत्व mających być rzekomo tym Słowem. Niemniej jednak, istotne wydaje się rozważenie tego aspektu problemu już tylko z tej jednej przyczyny, aby obalić przekonanie tych, którzy w obliczu całej masy dowodów świadczących na ich niekorzyść, upierają się przy powiedzonku "nie może to być" albo "to się nie zdarzy".

Św. Paweł przestrzega nas w drugim liście do Tymoteusza, że "przyjdzie bowiem czas gdy zdrowej nauki nie ścierpią" (II Tym. 4, 3), jak również: "*Ja wiem, że po odejściu moim wejdą pomiędzy was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody. I spośród was samych powstaną mężowie mówiący przewrotne rzeczy...*" (Dz. Ap. 20, 29). Takie prorocтва oczywiście wypełniły się w przeciągu całej historii chrześcijaństwa, ale mamy jeszcze kilka dalszych wskazówek. Wiemy, że w jakimś momencie historii pojawi się "Antychryst" i będzie panować niepodzielnie. W rzeczy samej jego panowanie zakończy się dopiero wraz z drugim przyjściem Chrystusa w chwale. Ale powiedziano nam więcej. Św. Paweł ostrzega nas w liście do Tesaloniczan:

"...abyście nieprędko dali się odwieść od przekonania waszego, ani zastraszyć... jakoby już nadchodził dzień Pański. Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem: pierwszej bowiem przyjdzie odstępstwo..." (II Tes. 2, 1-4). Podobnie kardynał Newman wskazuje w swojej pracy "The Patristical Idea of Antichrist", że drugie przyjście Chrystusa poprzedzi panowanie Antychrysta, a przed Antychrystem nastąpi "odstępstwo" albo używając słów Newmana "jakaś straszliwa apostazja".

Są jeszcze inne zwiastuny wydarzeń jakie poprzedzą drugie przyjście. I tak, Chrystus napomina uczniów w Ewangelii św. Mateusza (rozdz. 24), że "powstaną fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i dziwy", a "iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu". Dalej dodaje jeszcze: "...tak też i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, we drzwiach...", "...gdy więc ujrzycie brzydotę spustoszenia... zalegającą miejsce święte...", "wtedy ci, którzy są w Judei, niech uciekają na góry".

Mamy dwa inne "fakty" (piszący te słowa przyjmuje za "fakt" to, co zostało Objawione) godne rozważenia. Pierwszy to ten, o którym św. Jan Apostoł powiedział około 2000 lat temu "...a jak słyszeliście, że antychryst idzie i teraz nastało wielu antychrystów..." (I Jan. 2, 18) oraz stwierdzenie św. Pawła "...i wiecie co go (Antychrysta) teraz powstrzymuje, aby się objawił w swym czasie... tylko ten, co teraz powstrzymuje – niech powstrzymuje – będzie usunięty..." (II Tes. 2, 6-7).

Podsumujmy te "fakty" słowami kardynała Newmana:

"...przyjście Chrystusa będzie bezpośrednio poprzedzone straszną i niespotykaną eksplozją zła, nazwaną przez św. Pawła apostazją, odstępstwem, pośród której objawi się pewien straszliwy Człowiek Grzechu – syn zatracenia, szczególnie, wyjątkowy nieprzyjaciół Chrystusa czyli Antychryst; stanie się to gdy zwyciężą rewolucje, a obecna struktura społeczeństwa rozpadnie się w kawałki; na razie duch, którego on będzie uosabiał i wyobrażał jest utrzymywany pod kontrolą «władz», jednakże wraz z ich rozkładem rozwinie swe panowanie i złowrogą sferę działania dążąc do wyeliminowania Kościoła".

Jednym ze szczególnych znaków tych czasów będzie "ohyda spustoszenia" przed którą ostrzeżenia znajdujemy w dwu Ewangeliach: według Mateusza i

Marka. To wyrażenie pojawia się w kilku miejscach Starego Testamentu, który jest "figurą" Nowego Przymierza. I tak, w Księdze Daniela czytamy: "...ustanie ofiara i ofiarowanie: i będzie w kościele obrzydłość spustoszenia..." (9, 27) oraz "...i zgwałcą świątynię mocy, i odejmą ustawiczną ofiarę, a dadzą obrzydłość na spustoszenie..." (11, 31). Czym innym jak nie Mszą może być "ustawiczna ofiara"? I czy nie dostajemy ostrzeżenia, że to właśnie Msza zostanie zaatakowana w jakimś momencie historii? Posłuchajmy Malachiasza (1, 7) "Ofiarujecie na ołtarzu moim chleb skalany, a mówicie: Czymże cię skalaliśmy?". Czy Jeremiasz nie mówi w Bożym imieniu kiedy się skarży: "Namiot mój jest zburzony, wszystkie powrózki moje porwały się, synowie moi odeszli ode mnie i nie ma ich... Bo głupio postępowali pasterze, a Pana nie szukali, przeto nie zrozumieli i wszystka trzoda ich jest rozproszona" (10, 20-21). I rzeczywiście, historia się powtarza gdyż Ezechiel mówi z kolei "Kapłani jej wzgardzili zakonem moim i splugawili świątynię moje; między świętą rzeczą a nieświętą nie robili różnicy" (22, 26).

W Księdze Machabejskiej mamy historię Antiocha, okrutnego prześladowcy Żydów, którego często przyjmuje się za rodzaj Antychrysta. Rozważmy kilka ustępów tego tekstu, które zdają się tu dobrze pasować. "W one dni wyszli z Izraela synowie bezbożni i namówili wielu mówiąc: Pójdźmy a uczynmy przymierze z narodami, które wokoło nas są, bo od tego czasu gdyśmy od nich odstąpili, wiele złego nas spotkało... I postanowili niektórzy z ludu, i pojechali do króla; i dał im moc, aby czynili sprawiedliwość pogan... i uczynili sobie odrzezki, i odstąpili od przymierza świętego, i sprzęgli się z poganami, i zaprzędali się, aby czynić zło..." (I Mach. 1, 12-16).

A po tych wydarzeniach, powracający z Egiptu Antioch zaatakował Izrael. "I [Antioch] wszedł w świątynię z pychą, i wziął ołtarz złoty, i lichtarz świetlny i wszystkie naczynia jego, i stół pokładny, i naczynia ofiar płynnych, i czasze, i moździerzki złote, i zasłonę i korony..." (I Mach. 1, 23). A później, kiedy wrócił do swojego kraju: "I rozpisał król Antioch do wszystkiego królestwa swego, aby był wszystek lud jeden, a każdy zakon swój opuścił. I wszystkie narody dostosowały się do słów króla Antiocha; i wielu z Izraela przystało do jego religii, i ofiarowali bałwanom, i splugawili szabat..." (I Mach. 1, 43-45). Ostatecznie gdy nieustanna ofiara została porzucona umieścił on "obrzydłego bałwana spustoszenia na ołtarzu

Bożym, i po wszystkich miastach judzkich wokoło nabudowali ołtarzów... i księgi zakonu Bożego, podarłszy je, spalili ogniem" (I Mach. 1, 57-59). Mimo wszystko byli tacy, którzy nie chcieli się na to zgodzić. "Ale wielu z ludu izraelskiego postanowiło sobie nie jadać rzeczy nieczystych i woleli raczej umrzeć, niż się plugawić pokarmami nieczystymi..." (I Mach. 1, 65).

Powróćmy znów do komentarza kardynała Newmana, który mimo, że powstał przed ponad stu laty to dzisiaj wciąż jest aktualny.

"Czy nie ma powodów by się obawiać, że tego rodzaju apostazja stopniowo się przygotowuje, rozrasta, nabiera tempa i to właśnie w chwili obecnej... Czy nie spotykamy się z coraz powszechniej i otwarcie głoszoną opinią, iż naród nie ma nic wspólnego z religią: że jest to tylko sprawa indywidualnego sumienia każdego człowieka – co jest równoznaczne z powiedzeniem, że możemy pozwolić Prawdzie zniknąć z oblicza ziemi nie podejmując wysiłków by trwała ona nieprzerwanie również w przyszłości... Czy nie istnieje gorączkowe i wciąż ożywione dążenie do uwolnienia się od konieczności obecności Religii w sprawach publicznych?... uporczywe dążenie wychowywania bez religii – to znaczy pozbieranie razem wszystkich form religii, co prowadzi do tego samego wyniku? próba narzucenia umiarkowania i cnót z niego płynących przy pomocy stowarzyszeń zbudowanych na zasadach czystej użyteczności? usilne starania by uczynić *względy praktyczne*, a nie *prawdę*, celem i normą dla środków używanych przez państwo oraz postanowień prawa; próby uczynienia liczby, a nie prawdy podstawą do zachowania albo odrzucenia tego albo innego wyznania tak jakby w Biblii znajdowały się jakiekolwiek podstawy do uważania, że większość ma rację, a mniejszość się myli? Usiłowania zmierzające do pozbawienia Biblii jej jednego znaczenia z wykluczeniem wszystkich innych, po to by ludzie uważali, że może mieć i sto równie dobrych znaczeń, albo innymi słowy, że w ogóle nie ma żadnego sensu, jest martwą literą i może być odłożona na bok? próba zupełnego wyrugowania religii w takiej mierze w jakiej jest ona czymś zewnętrznym albo obiektywnym, w tym zakresie w jakim ma ona odzwierciedlenie w rozporządzeniach lub może wyrażać się w spisanych słowach – by zawęzić ją przez to do naszych wewnętrznych uczuć, a mając na uwadze jak zmienne i przelotne są nasze uczucia, w rzeczywistości jest to próba zniszczenia religii" (1).

A czyż nie mało z tych idei nie panoszy się dzisiaj w "Kościele"? Czymże innym jest "spotkanie z Chrystusem" jak nie próbą ograniczenia religii do naszych wewnętrznych uczuć? A co można powiedzieć o wielu nowych interpretacjach Pisma Świętego albo o jawnej akceptacji nauk naszych "braci odłączonych"? Ale w Biblii są jeszcze inne trafne stwierdzenia. I tak, św. Paweł mówi nam, że Antychryst "zasiądzie w świątyni Boga". Chociaż pierwsi Ojcowie Kościoła interpretowali to jako... Synagogę, a kilku duchowych pisarzy takich jak św. Jan od Krzyża uczyło, że odnosi się to do indywidualnej duszy, nie można wykluczyć możliwości, że może się to odnosić do jakiejś części (w czasie lub przestrzeni) Kościoła rzymskokatolickiego. Ponadto, prorok Daniel mówi nam "Lecz boga Maozim na miejscu swoim chwalić będzie, a boga, którego nie znali ojcowie jego, będzie czcił..." (11, 38). Kardynał Newman mówi, że to kogo oznaczają słowa przetłumaczone "boga Maozim" – nazywanego później "nieznanym Bogiem" pozostaje dla nas całkowicie zakryte i prawdopodobnie będzie tak aż do końca; ale w każdym razie jako symbol Antychrysta na pewno przepowiedziany jest jakiś rodzaj fałszywego kultu. Newman następnie zwraca uwagę, że Antychryst będzie przeciw kultowi bóstw w zwykłym rozumieniu tego terminu jednakże propagowane wówczas bałwochwalstwo będzie tego rodzaju jakie istniało podczas rewolucji francuskiej – z jej bożkami "WOLNOŚCI, RÓWNOŚCI i BRATERSTWA". Być może wybrany zostanie w tym celu bożek "dynamicznej ewolucji" albo "postępu". Ostatecznie, diabeł jest nade wszystko "zwodzicielem", toteż Newman ostrzega nas:

"Czy myślicie, że on (szatan) w swej przebiegłości jest tak nieumiejętny, że będzie zachęcał was otwarcie i wyraźnie do przyłączenia się do jego wojny przeciw Prawdzie? O nie, podsunie wam przynętę aby was złapać w pułapkę. Obiecuje wam wolność osobistą; obiecuje równość, obiecuje handel i bogactwo... obiecuje wam reformę..."

I ten nieprzyjaciół, jak mówi Newman "odznacza się szczególnym grzechem – jawną niewiernością". Kolejną cechą ducha Antychrysta jest to, że wypowiada się w taki sposób jakby przemawiał w imię Chrystusa. Pozwólcie, że wyjaśnię ten paradoks. Chrystus powiedział nam: "Ja przyszedłem w imię Ojca mego, a nie przyjmujecie mnie; jeśli inny przyjdzie w imię swoje, jego przyjmiecie" (Jan. 5, 43). To oznacza, że głoszą oni własne nauki, a nie nauki Chrystusa, swoje osobiste

opinie, a nie prawdę Wszechczasów. Co więcej, ci, którzy mówią w tym "obcym duchu" "mają wprowadzić pozór pobożności, lecz jej mocy się wyrzekają" (II Tym. 3, 5) i "wolność im obiecują, choć sami są niewolnikami zepsucia" (II Piotr. 2, 19), to niemniej jednak będą głosić, że mówią w imieniu Chrystusa: "Wielu powie mi w ów dzień: Panie, Panie! czyśmy nie prorokowali w imię twoje... A wtedy wyznam im: żem was nigdy nie znał, odstępście ode mnie, którzy czynicie nieprawość" (Mt. 7, 22-23). Tak, Bóg poskarży się znowu, jak to zrobił w Księdze Jeremiasza (12, 10-11) "Mnody pasterze zniszczyli winnicę moją, podeptali dział mój". I dlaczego wszystkie te rzeczy dzieją się w taki sposób? Ponieważ, jak powiedział św. Paweł opisując Antychrysta: "...a jego przyjście jest sprawą szatana, z wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi i z wszelką ułudą nieprawości dla tych, co giną, dlatego że miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. Dlatego podda ich Bóg działaniu błędu, aby uwierzyli kłamstwu, żeby osądzeni byli wszyscy, co nie uwierzyli prawdzie, ale zgodzili się na nieprawość" (II Tes. 2, 9-12).

Toteż widzimy, że w dzisiejszej dobie – o ile nasze dowodzenie jest słuszne – "Nieustanna Ofiara" jest raczej rzadko składana. A czym jest "samozniszczenie Kościoła" jeśli nie "zniszczeniem Winnicy"? "Boże... splugawili kościół twój święty" (Ps. 78, 1) "tanecznymi liturgiami" i "widowiskami". "Świętości są w rękach cudzoziemców" (I Mach. 2, 8) – gdy heretycy i "bracia odłączeni" wygłaszają kazania z naszych ambon. "A oto nasze miejsca święte i piękność nasza i chwała nasza jest spustoszona" (I Mach. 2, 12) gdyż z ołtarzy usunięto tabernakulum. "A świątynie Izraela spustoszone będą" (Amos 7, 9) i "Mnie opuścił lud mój" (Jeremiasz 2, 13) gdyż kościoły są wymarłe.

Można by oczywiście "przetrzęsnać Pismo Święte" w poszukiwaniu jeszcze większej ilości wskazówek – ale poprzestaniemy na ostatnim, apokaliptycznym "znaku bestii". Przyjmuje się zwykle, że oznacza to, iż człowiek będzie czcić jakieś "zwierzę", coś w rodzaju "złotego cielca". Jednakże jedną z możliwych interpretacji "bestii" jest *sam człowiek*, to znaczy *człowiek jako człowiek*, co jest tak silnie zaakcentowane w kilku dokumentach *Vaticanum II*. Jest to człowiek będący "autorem swej własnej kultury", człowiek, który "dąży do osiągnięcia autentycznego i pełnego człowieczeństwa". Ostatecznie, przekleństwo anioła dotyczy ludzi "którzy mieli zamię bestii" (Apok. 16, 2). Chodzi o człowieka, który już nie modli się i nie

czci Boga w inny sposób niż za pomocą bliżej nieokreślonych i sentymentalnych słów nie mających w rzeczywistości żadnego znaczenia. To człowiek, którego relacja z rzeczywistością nadprzyrodzoną polega raczej na osobistym "odczuciu" i "spotkaniu" aniżeli na "wiedzy" i "akceptacji Objawienia". Człowiek ten: "wzrasta on we wszystkich swych przymiotach i staje się zdolny odpowiedzieć swemu powołaniu przez obcowanie z innymi, przez wzajemne usługi i rozmowę z braćmi" (*Gaudium et spes*, n. 25). Wiara tego człowieka jest "prostym sublimującym pragnieniem", a nie "wiarą w naukę Kościoła katolickiego" (Andrew Greeley). To człowiek, który już nie potrzebuje Boga albo Jego Kościoła i o ile jeszcze nie głosi, że "Bóg umarł", to przynajmniej releguje Boga do "domu spokojnej starości" dla starych i zniedołężniałych. To człowiek współczesny, który oddzielił się od całej Tradycji i jest przekonany, że może "działać na własną rękę". To człowiek, który zredukował się do poziomu "zwierzęcia" ("bestii"). To człowiek, który nie potrzebuje żadnego specjalnego "znamienia" lecz raczej pozostawia swój znak na wszystkim, czego dotyka. A jeśli to kogoś oburza, zastanówmy się nad słowami sławnego antropologa, Ashleya Montagu:

"Uważam każdego tak zwanego «dzikusa» za dużo lepszą istotę ludzką i za nieskończenie lepszego chrześcijanina od każdego tak zwanego białego człowieka. Poczytuję współczesnego Europejczyka i jego amerykańskiego odpowiednika za stworzenia upadłe tak nisko, że większy upadek nie jest już możliwy. Nie znam żadnych tak zwanych «pierwotnych ludów», o których nie można by powiedzieć, że są lepszymi ludźmi niż członkowie tak zwanych «społeczeństw rozwiniętych»".

(List do Anandy Coomaraswamy)

Oczywiście, nikt nie może z całą pewnością twierdzić, że wyżej cytowane biblijne prognozy dotyczą obecnej sytuacji w Kościele katolickim. Jednakże, przerażające w tym wszystkim jest to, że wszystko co się wokół dzieje jest zgodne z tymi przepowiedniami i prorocत्वami. Jak mówi św. Alfons Liguori, "Diabeł z pomocą heretyków zawsze próbował pozbawić świat Mszy, czyniąc ich prekursorami Antychrysta, który w pierwszym rządzie będzie się starał znieść i z pewnością zlikwiduje Przenajświętszy Sakrament ołtarza..." (*Msza święta*).

Jednakże dla indywidualnego katolika, takie spekulacje nie są ważne. W Dzień Sądu, nie będzie rozliczany z interpretacji prorocत्व, lecz ze swoich uczynków. Wobec sytuacji, która "pachnie" tym wszystkim przed czym byliśmy ostrzegani, musi całym sercem przyłgnąć do tego, co jest pewne. Wobec tego, co zdaje się być nieustanną i stale zmieniającą się praktyką liturgiczną, musi przyłgnąć do tej liturgii, która jest niezmienna – Mszy Wszechczasów. W obliczu doktrynalnych wypowiedzi, które zdają się naśladować sezonowe trendy mody, musi przyłgnąć do Doktryny Wszechczasów. W obecności Wiary opisywanej jako "osobista", "spotkanie" i ograniczonej do "wewnętrznych odczuć" każdej osoby, musi przyłgnąć do Wiary Wszechczasów. Żyjąc w epoce gdy struktury Kościoła zdają się być tak ulotne jak piaski czasu, musi przyłgnąć do Kościoła Wszechczasów. A nade wszystko, musi przyłgnąć do tego Imienia, które istniało w Łonie Ojca zanim czas się stał, Świętego Imienia Jezus!

Na koniec – słowo o innym prorocत्व Pisma Świętego mówiącym, że prześladowania Antychrysta dotkną wiernej "garstki". Nie mówię tu o tych prześladowaniach, które spotykają teraz kapłanów trwających przy odprawianiu Prawdziwej Mszy, ale o tych, które spadną na wiernych, kapłanów lub świeckich, którzy odmówią "jadania pokarmów nieczystych". Modernistyczna hierarchia zrzekła się prawa do głoszenia Prawdy w świecie współczesnym – wszakże nasi bracia odłączeni rzekomo również głoszą prawdę. Dawniej, jeżeli Papież wypowiedziałby się głośno na taki temat jak przerywanie ciąży, to miliony wiernych byłyby mu posłuszne i nawet rządy obawiałyby się by nie zostały obalone. Dzisiaj, kiedy przemawia "Papież", to nawet jego najbliżsi biskupi natychmiast pędzą, aby mu się sprzeciwić. Jego stronnicy deprecjonują jego słowa zanim jeszcze heretycy zdążyli mieć szansę ich przeczytania.

W świecie w którym Kościół nie jest już uznawany za siłę prawdy i moralności, to rządy stają się środkami uchwalania prawdy i moralności. Gdy dojdzie do tego, to ci, którzy nie mogą przyjąć "nowej moralności" staną się "wrogami ludu". Jeżeli eutanazja jest ogłaszana polityką rządu – i stało się tak już w Holandii, kraju chrześcijańskim – to wtedy ci, którzy odmówią przyjęcia tego "dobra" będą musieli zostać poddani "reedukacji". Nasze religijne przekonania będą dozwolone tylko wtedy gdy będziemy je zachowywać "dla siebie" i nie będziemy

przekazywać naszym dzieciom. Kiedy pocujemy się wezwani do mówienia przeciw dominującemu prądowi – by świadczyć o prawdzie – kiedy odmówimy przyjęcia "orzeczeń" liczebnej większości albo odrzucimy żądania i dyrektywy jakiegokolwiek grupy władzy, która akurat będzie kontrolować rządy, to zaczniemy wtedy "przeszkadzać" "woli ludu" i zostaniemy ogłoszeni "wrogami państwa". Tego dnia, już nie będzie *instytucjonalnego* Kościoła, który by się za nami wstawił i będziemy osamotnieni.

Będzie płacz i zgrzytanie zębów, jeżeli nie w naszych czasach, to w czasach naszych dzieci. Wtedy one nas oskarżą i zapytają, dlaczego nie staliśmy twardo przy zasadach, dlaczego pozwoliliśmy pomiać sobą jak *trzcina na wietrze*? Nie stańmy się pokoleniem, które Bóg znienawidzi. Niech nie powie On do nas: "Czterdzieści lat gniewałem się na ten naród, i rzekłem: «Zawsze ci błędzą sercem». A oni nie poznali dróg moich, jak zaprzysiągłem w gniewie moim, że nie wnijdą do pokoju mego" (Psalm 94, 10-11).

Ks. Rama P. Coomaraswamy, 2001

Przypisy: (1) John Henry Newman, *Tracts for the Times*, vol. V (1838-40), The Patristical Idea of Antichrist (in Four Lectures). Lecture 1. *The Times of Antichrist*.



Antychryst

Ks. HENRYK FIATOWSKI

Antychryst, oznacza osobę, której ukazanie się na świecie i wroga działalność dla Chrystusowego Kościoła, będzie jednym ze znaków powtórnego przyjścia Chrystusa Pana na ziemię. O nim pisze św. Jan: "Synaczkowie, ostatnia godzina jest; a jakoście słyszeli, iż Antychryst idzie, i teraz antychrystów wielu się stało" (I Jan. 2, 18). Świętego Jana nazywają Teologiem Antychrysta, gdyż w pierwszym swym

liście, wyraźnie o nim trzykrotnie poucza: 2, 18; 2, 22; 4, 3, a w drugim raz jeden w. 7. Nadto w wielu miejscach Pisma Świętego, mniej lub więcej wyraźne wzmianki spotykamy. Z nazwy, jaką mu Pismo Święte daje, wynika, że będzie przeciwdziałał nauce Chrystusowej i Jego sprawie. Będzie określoną osobą, człowiekiem. Bliższe oznaczenie jego działalności i jego stosunek do Chrystusa Pana, egzegeza katolicka widzi w II Liście św. Pawła do Tesaloniczan i Objawieniu św. Jana 20, 8, "który się sprzeciwia i wynosi się nad wszystko, co zowią Bogiem, tak, że osiedzie w kościele Bożym, okazując się jakoby był Bogiem" (II Tes. 2, 4). Wiele dziwnych rzeczy sprawić będzie "którego przyjsie jest wedle skuteczności szatańskiej z wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi" (tamże, w. 9).

Antychryst będzie piastował na ziemi znaczną władzę i prowadził walkę przeciw Kościołowi. Św. Jan o wielu antychrystach mówi, zestawiając tych, "którzy są z tym, który ma przyjść". Ci "wielu" są to ogólnie nieprzyjaciele Chrystusa Pana: żydzi – ebionici i inni współcześni i późniejsi, duchy pokrewne i typy rzeczywistego Antychrysta, jaki się ukaże przy końcu świata. Niektóre sekty dawniej i później jak chiliaści, irwingianie, mormoni, nauczały o faktycznym dokonaniu się przepowiedni o Antychryście.

Oto wszystko co o osobie Antychrysta Objawienie Boże poucza. Wiele szczegółów o jego pochodzeniu i osobie, jakie u niektórych pisarzy kościelnych spotykamy, należy zaliczyć do wniosków z wyobraźni wysnutych. (Adson, *De ortu, vita et moribus Antichristi*, 1505, in 4-o; Malvenda, *De Antichristo libri XI*, in fol., Romae 1604).

X. H. F.

Artykuł z: "Podręczna Encyklopedia Kościelna" opracowana pod kierunkiem ks. ks.: Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przeddzieckiego, Ant. Szlagowskiego, Ant. Tauera i redaktora ks. Zygmunta Chelmskiego. A. Tom I–II. Warszawa. Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa. Kraków – G. Gebethner i S-ka. 1904, s. 245 (hasło: **Antychryst**).



UTARCZKA DUCHOWA

CZYLI NAUKA POZNANIA, POKONANIA SAMEGO SIEBIE,
I DOJŚCIA DO PRAWDZIWEJ DOSKONAŁOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Ks. WAWRZYNIEC SCUPOLI

ROZDZIAŁ XVII.

Jaki porządek zachować należy w utarczce przeciw namiętnościom i występkom

Nader ważną jest rzeczą znać porządek, jaki zachować winieneś synu, w walce przeciw złym skłonnościom i występkom, abyś nie walczył na próżno, aby twoje wysilenia nie były daremnymi i bez celu, jak to czyni wiele osób nie odnosząc z swych trudów i przykrości żadnych korzyści.

Wnijdź zatem naprzód w siebie, zbadaj pilnie jakie są zwykłe twoe myśli, twoe pragnienia, jaka panująca w tobie namiętność: a poznawszy ją, przeciw niej, jako twemu największemu wrogowi, wystąp głównie do walki. Gdyby jednak zły duch chciał pomieszać twój umysł, i z innych jeszcze na ciebie stron nacierał, zwrócić się winieneś tam, gdzie niebezpieczeństwo jest największe, dać odpór silny, i wnet wracaj na swe właściwe stanowisko, abyś przeciw najgłówniejszemu walczył wrogowi.

Utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie, i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześcijańskiej. Przez Księdza Scupoli, Teatyna. Przełożył z francuskiego X. S. U. W. C., Warszawa 1858, s. 48.



WYKŁAD NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

ŚW. ROBERT KARD. BELLARMIN

O GRZECHU UCZYNKOWYM ŚMIERTELNYM I POWSZEDNIM

UCZEŃ. Co jest Grzech *Uczynkowy*, i jaka jest różnica między grzechem *Śmiertelnym* a *Powszednim*?

NAUCZYCIEL. Grzech *Uczynkowy* jest ten, który popełniamy doszedłszy już do używania rozumu i z własnej woli, jako to *kradzież, zabójstwo, krzywoprzysięstwo* i wszystkie inne złe uczynki zakazane Prawem Bożym. Grzech ten jest *Śmiertelny*, kiedy pozbawia nas życia duszy, to jest łaski Bożej; grzech taki czyni godnym wiecznej śmierci w piekle. Grzech jest *Powszednim*, kiedy nie podoba się Bogu, lecz nie do tego stopnia, aby miał pozbawić łaski Jego; grzech taki zasługuje na karę, lecz nie na wieczną.

U. Jak można rozeznaczyć grzech śmiertelny od powszedniego?

N. Chcąc poznać czy grzech jest śmiertelny, potrzeba zważać na dwa następujące warunki: *Najprzód*, czy jest przeciw miłości Boga albo bliźniego: *Po wtóre*, czy został popełniony z pełnym zezwoleniem woli. Skoro na jednym z tych warunków zbywa, grzech nie jest śmiertelnym ale powszednim. *Co do pierwszego warunku*: Grzech przeciwko Miłości jest wtedy, kiedy jest przeciwko Prawu w przedmiocie ważnym, i kiedy tym samym jest obrazą dostateczną do zerwania przyjaźni. Lecz jeśli jest w przedmiocie małej wagi i nie wystarcza na zerwanie przyjaźni, natenczas chociaż nie jest przeciw Miłości, nie jest wszakże podług Miłości. Grzech śmiertelny jest także przeciwko Prawu, bo jest przeciwko Miłości, która jest celem Prawa. Zaś grzech Powszedni nie jest przeciwko Prawu, bo nie jest przeciw Miłości, lecz też nie jest podług Prawa, bo nie jest podług Miłości. I tak np. Ukraść znaczną ilość pieniędzy, jest grzechem śmiertelnym, bo jest przeciwko Prawu Bożemu w przedmiocie ważnym, i podług powszechnego zdania wystarcza na zerwanie przyjaźni, a więc jest przeciw Miłości: lecz ukraść grosz lub rzecz bardzo małej wartości, nie jest grzechem śmiertelnym lecz tylko powszednim, bo przedmiot jego

jest małej wagi; a chociaż grzech ten już przez to samo że jest grzechem, nie jest podług Miłości, nie jest wszakże przeciw Miłości, bo nie wystarcza na zerwanie przyjaźni. *Co do drugiego warunku, to jest co do wolnej woli:* Kiedy rzecz przeciwko Prawu w przedmiocie ważnym popełniona jest z pełną wolą, wtedy grzech jest śmiertelny; lecz gdyby taż sama rzecz była popełniona nie z pełną wolą, grzech byłby tylko Powszednim. I tak np. gdyby kto miał myśl albo pożądanie niespodziane ukraść, lub zabić, lub bluźnić, i cofnął się przed tą myślą, przed tym pożądaniem, pierwiej niż na nie pełną wolą zezwolił, grzech byłby tylko Powszednim. Trzeba więc mieć się bardzo na straży, ażeby skoro się człowiek spostrzeże w złej myśli lub w złym pożądaniu, wnet się zeń cofnął, odegnał je od siebie, i nie zezwalał na nie.

Wykład Nauki Chrześcijańskiej, ułożony z rozkazu Klemensa VIII Papieża, przez kardynała Roberta Bellarmina. Na polski język przetłumaczony i w Propagandzie wydany, w Rzymie 1844. Ku większej chwale Bożej, i ku zbawieniu bliźnich przedrukowany, ss. 175-177.



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!